

Z Y G I E

P R Z E M Y S K I E

NR 42 (52) ROK XI 19 PAŹDZIERNIKA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE



Ukraińskie dziewczęta witają I sekretarza KW Z. Drewniowskiego tradycyjnym bochenkiem chleba.



Przemawia sekretarz Komitetu Obwodowego KPU, D. Jaremczuk.



Międzynarodówka w wykonaniu orkiestry radzieckich pograniczników.



DZIEŃ WŚRÓD PRZYJACIÓŁ

NIEDZIELA, 16 PAŹDZIERNIKA, GODZINA 8. W kierunku Medyki podążają samochody i autobusy wypełnione delegacjami wszystkich miast i gmin naszego województwa udającymi się na wiec przyjaźni do Szegini na terytorium radzieckiej Ukrainy. Droga przed przejściem granicznym wypełnia się tłumem przyjezdnych, formują się kolumny, nad którymi łopocą w październikowym wietrze białoczerwone i czerwone szturmówki, transparenty z napisami głoszącymi przyjaźń narodów Polski i Związku Radzieckiego. Zapowiada się słoneczny, choć chłodny dzień.

GODZINA 9. Uczestnicy wiecu zwartą kolumną przekraczają granicę państwa. Na czele pochodu niezawodna orkiestra kolejarzy pod batutą Włodzimierza Steciaka. Po drugiej stronie, w Szegini oczekują Polaków uśmiechnięte twarze gospodarzy. Plac wypełnia się wielotysięcznym tłumem.

GODZINA 9.30. Gospodarze ziemi lwowskiej chlebem i solą witają kierownictwo władz partyjnych i administracyjnych województwa przemyskiego. Ukraińskie dziewczęta w ludowych strojach wręczają I sekretarzowi KW Z. Drewniowskiemu tradycyjny bochen chleba — wyraz gościnności i radości z przybycia.

GODZINA 10. Wiec przyjaźni otwiera przewodniczący Obwodowej Rady Narodowej we Lwowie T. Teliszewski serdecznie witając jego uczestników. Przemawiają sekretarz Komitetu Obwodowego KPU D. Jaremczuk, I sekretarz KW PZPR Z. Drewniowski, robotnik budowlany S. Panin, kolejarz B. Świerbut, kolchoźnik D. Brizickij, rolnik E. Okarmus. Następnie K. Raskina — pracownica jednego ze lwowskich zakładów czyta w języku rosyjskim, a A. Róg — pracownik „Mera-Polna” w języku polskim treść listu skiero-

wanego przez uczestników wiecu do I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA i sekretarza generalnego KC KPZR LEONIDA BREŻNIEWA. Międzynarodówka kończy część oficjalną wiecu. Przedstawiciele władz opuszczają podium.

GODZINA 11.30. Rozpoczyna się dwugodzinny program artystyczny w wykonaniu zespołów polskich i ukraińskich. Każde wejście i zejście artystów publiczność wita oklaskami. Zasłużyli na nie — jest na co popatrzeć.

Na placu tworzą się grupki i grupy. Ludzie, którzy jeszcze godzinę temu byli sobie obcy, nie znani, bratają się, zapraszają na poczęstunek przed ukraińskie lub polskie stoiska, wymieniają upominki.

GODZINA 13.30. Czas jaki pozostał do powrotu do domów można nazwać czasem wolnym uczestników manifestacji. Delegacje poszczególnych miast i gmin naszego województwa spotykają się z delegacjami różnych rejonów Lwowszczyzny. Zapraszają się do namiotów, autobusów, bawią na wolnym powietrzu.

FRAGMENTY LISTU UCZESTNIKÓW WIECU PRZYJAŹNI DO L. BREŻNIEWA I E. GIERKA

— Przedstawiciele ludzi pracy obwodu lwowskiego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i społeczeństwa województwa przemyskiego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zebrani na Wiecu Przyjaźni dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej przesyłają Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne pozdrowienia.

Wyrażamy szczerą i głęboką wdzięczność za stałą troskę o jakość życia i pomyślność narodów, za Wasze nieustające wysiłki w umacnianiu pokoju na świecie, za ogromny wkład w utrwalanie jedności wszystkich postępowych sił walczących o socjalizm i postęp całej ludzkości.

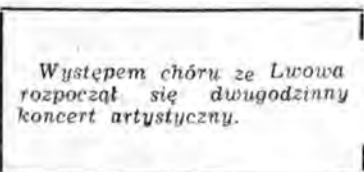
60-lecie Wielkiego Października, który odegrał dzielącą rolę, decydującą o losach narodów Związku Radzieckiego i Polski towarzyszą najlepsze uczucia, wyrażone entuzjazmem do pracy i patriotycznymi czynami. (...)

Pod przewodnictwem naszej partii — ludzi pracy województwa przemyskiego i obwodu lwowskiego, rozwijając owocną współpracę we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego oraz w sferze ideologicznej, umacniają siłę naszych krajów i pomyślność narodów. (...)

W tym uroczystym momencie, w przededniu 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zapewniamy, że poświęcimy wszystkie swoje siły i energię wcielaniu w życie doniosłych postanowień XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i uchwał VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Będziemy dążyć do nowych sukcesów w realizacji zadań rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, będziemy umacniać siłę obronną i ekonomiczną, jedność krajów wspólnoty socjalistycznej, wszystkich postępowych sił rewolucyjnych.

Pragniemy wyrazić naszą nieustającą wolę stałego umacniania wspólnoty naszych narodów, wierność ideałom przyjaźni oraz współpracy naszych partii, wiernych zasadom internacjonalizmu proletariackiego, idei marksizmu-leninizmu. (...)

(z)



Pamiętne rocznice

12 października 1943 r. rozpoczęła się bitwa pod Lenino, w której u boku Armii Radzieckiej, walczyli żołnierze I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Podczas ciężkich dwudniowych zmaganiach przełamano silną obronę wroga. Kościuszkowcy zwycięsko zakończyli swą pierwszą bitwę, przeszli z powodzeniem chrzest bojowy, wykazując wysokie wartości moralne oraz bojowe polskiego żołnierza. Odrodzone Wojsko Polskie szło wspólnie z Armią Radziecką od zwycięstwa do

zwycięstwa szlakiem od Lenino do Berlina.

Z okazji DNIA WOJSKA POLSKIEGO odbyło się w KW PZPR spotkanie gospodarzy województwa z kadrą dowódczą WP. Stworzyło ono okazję do złożenia podziękowań i słów uznania za dotychczasowy żołnierski trud wkładany zarówno w umacnianie obronności kraju, jak i w powiększanie jego potencjału gospodarczego.

Ogromnym społecznym zaangażowaniem wyróżniają się kadra i żołnierze Bieszczadzkiej Brygady WOP.

Dziełem ofiarnej pracy żołnierskich rąk są dziesiątki kilometrów nowo zbudowanych bądź zmodernizowanych odcinków linii kolejowych i dróg, ich wizytówka jest także m. in. plac Wielkiego Proletariatu w Przemyślu. Z dużym uznaniem i szacunkiem odnosi się społeczeństwo do bezcennego daru krwi, z jakim stale występują ludzie w wojskowych mundurach.

W 34 rocznicę powstania LWP dedykowano im koncert przygotowany przez artystów estrady Wojewódzkiego Domu Kultury.

◆ ★ ◆

14 października, w rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej (założonej w 1773 r.), obchodzili swoje święto nauczyciele. Uroczysty charakter miały

spotkania władz partyjnych, administracyjnych i oświatowych z zasłużonymi pedagogami wyróżniającymi się w pracy zawodowej i społecznej. Wyrazem uznania dla ich trudu wkładanego w wychowanie młodego pokolenia i w realizację wieloletniego programu zapoczątkowanej przed kilku laty reformy systemu oświaty, były — przyznane z okazji DNIA NAUCZYCIELA — nagrody, nominacje, dyplomy. Wychowawcom i nauczycielom dedykowano ponadto liczne koncerty, akademie i wieczornice przygotowane m. in. przez młodzież. Ni: brakło również symbolicznych dowodów wdzięczności — kwiatów.

Z
plenium
WK ZSL

WIEDZA —
WARUNKIEM
ROZWOJU
PRODUKCJI

Zadania postawione przed rolnictwem wymagają od zatrudnionych w tej dziedzinie gospodarki ciągłego doskonalenia zawodowego i systematycznego podnoszenia kwalifikacji.

Ze 113 tys. pracujących w rolnictwie, aż 31 tys. jest już w wieku poprodukcyjnym. Obserwuje się postępującą feminizację oraz niekorzystną sytuację, jeśli idzie o kwalifikacje, gdyż tylko niespełna 20 proc. czynnych zawodowo rolników ma należyte przygotowanie. Obecny poziom wiedzy nie gwarantuje zatem ani prawidłowego, ani też pełnego wykorzystania środków produkcji.

Szkoły rolnicze zapewniają wprawdzie dopływ młodych kadr dla podstawowych specjalności zawodowych (aktualnie uczy się w nich 4154 dziewcząt i chłopców), niezbędne jest jednak doszkalanie rolników — praktyków, zwłaszcza tych, którzy nie nadążają za postępem. Taka była konkluzja, płynąca z wystąpienia dyskutantów: Jana Cyryna, Adama Bunińskiego, Aleksandra Kędziora, Jana Rutkowskiego, Władysława Oczenasz, Zygmunta Ciupńskiego, Stanisławy Komarzczy, Jana Rogala, Wiesława Bajdy, Tadeusza Surego i Stefana Brzezińskiego. Wskazywali oni ponadto na konieczność organizowania masowych szkoleń rolniczych we wszystkich wsiach.

Na najbardziej efektywne wykorzystanie okresu jesienno-zimowego dla celów szkolenia i na obowiązki w tym względzie służby rolnej oraz niedawno powstałego WOPR-u, wskazywano również w referacie, wygłoszonym przez sekretarza WK ZSL Romana Szarka.

Na posiedzeniu plenarnym WK ZSL powzięto uchwałę wytyczającą zadania dla instancji i członków stronnictwa w zakresie podnoszenia kwalifikacji czynnych zawodowo rolników oraz kształcenia młodych kadr, by jak najwięcej było wyróżniających się ludowców, takich jak: Józef Chudzik, Stefan Plocica i Stanisław Stadnik, odznaczonych za swą działalność Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Ludowcy winni świecić przykładem dobrego gospodarowania.

(alb)

KOŁO PRZYJACIÓŁ ZBOWIÓD

Przy Zespole Szkół Medycznych w Przemyślu powstało pierwsze w województwie koło Przyjaciół Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, liczy ono ponad 40 członków, przewodniczącą jest Halina Granica. W programie pracy przewidywane są krzewienie idei patriotyzmu i internacjonalizmu, pogłębianie wiedzy o tradycjach walk narodu polskiego o wolność i sprawiedliwość społeczną.

SPOTKANIA Z SENIORAMI

W wielu przedsiębiorstwach, instytucjach i urzędach odbyły się, z inicjatywy rad zakładowych, spotkania kierownictwa z emerytami i rencistami. Np. w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej prezes R. Jarema zapoznał seniorów z programem rozwoju mleczarstwa w województwie, a lek. Maksymilian Rott wygłosił odczyt na temat zapobiegania niektórym chorobom podeszłego wieku. Na zakończenie odbył się koncert życzeń i dyskusja przy herbacie.

DOWODY OSOBISTE 18-LATKOM

W Urzędzie Gminy w Dubiecku odbyło się zbiorowe wręczenie dowodów osobistych 32 chłopcom i dziewczętom, którzy ukończyli 18 rok życia. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz gminnych.

DZIĘKUJEMY!

Z sanatorium w Swinoujściu napisał do nas p. Józef Jaroch z Medyki. Z Poronina, gdzie odbywał się XVIII Zlot Spółdzielców, otrzymaliśmy pozdrowienia od uczestników z Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Przemyślu. Z wycieczki po ZSRR Młodzieżowym Autobusem Przyjaźni nadeszły pozdrowienia od stałych czytelników: Andrzeja Siwego, Jacka Bednarza i Janusza Kudeckiego.

W Jeleśni koło Zywiec odbywał się II Sejmik członków Korespondencyjnego Klubu Młodych Twórców, skąd pozdrowienia nadeszłał przemysłowiec Roman Lis i Zbigniew Janusz. Z Krakowa wiele ciepłych słów otrzymaliśmy od naszego wiernego czytelnika p. Józefa Krawczyka z Rzeszowa. Natomiast z kuracji w Bad Elster (NRD) napisała do nas p. Irena Gołębiewska.

CO ROBIĆ Z KUKURYDZĄ



W PGR Bachórz, przy udziale pracowników gminnej i kółkowej służby rolnej, odbył się pokaz zbioru, młócenia i kiszenia kukurydzy przy pomocy francuskiego kombajnu Rivere-Casalis. Piątego zboża siejemy coraz więcej, obszar uprawy tej rośliny osiągnął w br. około 13 000 ha i z roku na rok będzie się powiększał.

Przy okazji pokazu odbyła się wymiana doświadczeń z zakresu uprawy kukurydzy, w której uczestniczył wicewojewoda Zdzisław Więclaw. Prelekcję na ten temat wygłosił dr Adam Jakacki — pracownik naukowy Stacji Hodowli Roślin w Mikulicach.

33 LATA MO I SB



W Wojewódzkim Domu Kultury czynna jest wystawa dokumentów i zdjęć nawiązujących tematycznie do powstania oraz działalności Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Mocno wyakcentowano na niej wkład milicji w umocnienie władzy ludowej i walkę z reakcyjnym podziemiem.

Fot. TZ



INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLENIA PARTYJNEGO



Uroczysty przebieg miała inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego, w którym uczestniczyli kilkanaście tysięcy członków i kandydatów PZPR, a ponadto działacze młodzieżowi, ZSL i bezpartyjni. W czasie uroczystości licznej grupie kandydatów PZPR wręczono legitymacje. Aktywni frontu ideologicznego otrzymali nominacje na lektorów, a wyróżniający się w pracy wykładowcy podziękowania. Na zdjęciu pismo podziękowania wręcza zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC — Stanisław Bajur.

KONFRONTACJE MŁODYCH TWÓRCÓW

Zorganizowana w Jarosławskim Domu Kultury — już po raz trzeci — „AGORA”, będąca udaną formą konfrontacji młodych twórców, znowu potwierdziła swoją popularność wśród młodzieży szkolnej. Tym razem do udziału w spotkaniu zaproszono **Bogdana Chorążuka**. Ballady, oparte na tekstach tego poety wykonał **Tadeusz Serafin**.

Laur „Agory” przyznano Andrzejowi Wycza wskiemu próbującemu sił w twórczości poetyckiej. Ponadto zaprezentowano barwne przeżycia o tematyce krajoznawczej, zrealizowane przez Zbigniewa Polita.

Wśród innych propozycji zainteresowanie wzbudziło widowisko poetyckie, oparte na tekstach **J. Harasymowicza**, pt. „STRYCH”, w wykonaniu Teatru Poezji, w reżyserii Barbary Plocicy.

(Heg)

WCZASY W OGRODACH

Bodaj jedyni w Przemyślu jarosławianie wykorzystują Miejskie Ogrody Działkowe dla celów ogólnospołecznych, organizując w nich m. in. wczasy dla emerytów, rencistów i inwalidów. Z tej formy letniego wypoczynku skorzystało w roku bieżącym 60 podopiecznych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Polskiego Związku Emerytów i Inwalidów. Organizatorzy dziękują za nasz pośrednictwem Zarządowi Miejskich Ogrodów Działkowych w Jarosławiu za udostępnienie miejsca atrakcyjnych wczasów, zaś dyrekcjom ZPC „San” i ZOZ — za codzienny dowóz posiłków, przygotowywanych przez Oddział Miejski „Społem”.

Wczasowicze mile spędzali czas, obeując z przyrodą i uczestnicząc w zajęciach świetlicowych, które organizowała p. Maria Pianowska. Z występami gościli również: młodzież, przebywająca na kolonii w Szkole Podstawowej nr 10 oraz zespół instrumentalny ze Spółdzielni Inwalidów „Praca”.



PAŹDZIERNIK MIESIĄCEM OSZCZĘDNOŚCI
BIORĄC UDZIAŁ W KONKURSIE „300” PRO MASZ SZANSE NA ATRAKCYJNĄ
NAGRODĘ — BON SAMOCHODOWY LUB PREMIOWY, A TAKŻE SAMOCHÓD.
SKORZYSTAJ Z NIEJ!

POCZTOWE OKIENKO

Ile spraw, tajemnic powierzamy okienku pocztowemu? Na co dzień nikt się nad tym nie zastanawia. Przez jedno okienko przepływa rocznie kilkadziesiąt milionów złotych. W czasie wzmożonego ruchu praca na tym stanowisku wymaga dużo hartu, opanowania i taktu przy załatwianiu klientów.

W województwie przemyskim zatrudnionych jest 157 „panienek z okienek”. Spośród nich na wyróżnienie zasługują m. in.: z Upt. PRZEMYSŁ 1 — KRYSZYNA BARAN i URSZULA WILK, z Upt. PRZEMYSŁ 3 — AGNIESZKA KURYWCZAK, z Upt. JAROSŁAW 1 — STANISŁAWA SIARA i ZOFIA SKUPIEN, z Upt. PRZEWORSK 1 — ANNA SZPYTMA, z Upt. LUBACZÓW — MARIA URBAN, z Upt. NAROL — HALINA BANAS.

NOWE FORMY OBSŁUGI MIESZKAŃCÓW WSI

Służba doręczycielska na wsi, jest bodaj najsłabszym ogniwem w pocztowym łańcuszku. Dlatego wszelkie próby jej usprawnienia witane są przez społeczeństwo ze zrozumiałym zadowoleniem.

Obecnie rozwijany jest system tzw. autorejonów i autopoczt, obsługiwanych przez zmotoryzowanych listonoszy.

Pierwszy taki autorejon w naszym województwie uruchomiono w gminie Dubiecko. Wzdłuż 62-kilometrowej trasy, obejmującej wsie — Tarnawka, Pogoń, Wybrzeże, Stonne i Sielnica, ustawiono 68 skrzynek przydrożnych do odbioru korespondencji. Rejon ten jest obsługiwany przez doręczyciela UPT Dubiecko Kazimierza Domańskiego przy pomocy trabanta.

Warto zaznaczyć, że całość prac przygotowawczych związanych z zamontowaniem skrzynek przydrożnych, ich odmalowaniem i odpowiednim oznakowaniem — wykonano w czynnie społecznym. W pracy tej wyróżnili się: naczelnik UPT A. Sochacki, st. kontroler WUP Przemysł — B. Matusz oraz doręczyciele — B. Ferenc, A. Grab, W. Jach i J. Szymański.

Mieszkańcy wsi — jak już wyżej wspomniano — zaakceptowali taką formę obsługi, ale zdarzają się przypadki niszczenia skrzynek. Nie od rzeczy więc będzie zaapelować do harcerzy o roztoczenie właściwej opieki nad dobrem, z którego korzystają wszyscy.

Wojewódzki Urząd Pocztowy zamierza uruchomić kolejny autorejon na terenie działania UPT Przeworsk 1.

Z LISTONOSZEM NA CO DZIEŃ

Doręczyciele przynoszą nam listy od znajomych, przyjaciół i rodziny, a często także upragnione paczki i pieniądze. Całe społeczeństwo darzy ich sympatią.

Spośród wszystkich pracowników łączności mają oni najbogatsze tradycje historyczne. Wybitna pisarka Maria Dąbrowska z wdzięcznością kreśliła sylwetkę listonosza: „Jest on łącznikiem naszego życia ze światem, ucieleśniając się więc w nim dobrotnie cechy ludzkiej natury. Za czapką, torbą i ręką kryje się człowiek mało nam znany a bardzo potrzebny do życia”.

Mamy ich w Przemysłu 32, a w całym województwie 282. Do wyróżniających się należą: MICHAŁ SOSZYŃSKI i MICHAŁ MARTYNIAK — chlubiący się ponad 40-letnim stażem pracy, MIECZYSLAW SOŁOMCZAK, STANISŁAW KOPISZ, JAN STOPINSKI i LESZEK SOŁOMCZAK (z WUP), w UPT LUBACZÓW — ROMAN KORNAGA, w UPT JAROSŁAW 1 — TOMASZ PAJDA i BOLESŁAW OPIELA, w UPT PRZEWORSK 1 — TADEUSZ NIEMIEC i KAZIMIERZ ZARZYKA, w UPT BOBRÓWKA k. Jarosławia — JAN BRODA.



Michał Soszyński



Leszek Solomczak

POCZTA BALONOWA W OBLĘŻONYM PRZEMYSŁU

Urządowe rozporządzenie komendanta twierdzy z 12 stycznia 1915 r. zapowiadało stworzenie oddziału specjalnego, który — dla ułatwienia kontaktów żołnierzy garnizonu z ich rodzinami — miał przesyłać pocztę balonami (było to uzupełnienie już stosowanej poczty lotniczej). Zawiązano specjalny typ pocztówek o wadze 1 grama. Rozporządzenie zawierało również instrukcje dla znalców balonów z pocztą.

W styczniu 1915 r. przygo-

towano 10 balonów. Były one sporządzone z papieru pakowego, po zewnętrznej stronie lakierowane. Ich objętość dochodziła do 8 m sześciu, pod skrzyneką z przesyłką znajdował się lejek z piaskiem, którego wyciek regulował czas i dystans lotu. Balony wypuszczano między 20 stycznia a 22 marca 1915 r. Każdy z nich zabrał około 600 pocztówek w kolorze niebieskim ze stemplem „Ballon-post Przemysł 1915”. Oprócz tych kart urzędowych (oficjalnych), Dywizja



Urszula Wilk

DZIEŃ ŁACZNOŚCIOWCA



Krystyna Baran
Rys. E. KMIECIK

CHROŃMY URZĄDZENIA ŁACZNOŚCI!

Z usług poczty i telekomunikacji korzystają dosłownie wszyscy — ludzie dorośli i dzieci, mieszkańcy miast i wsi. Dla zaspokojenia ciągle rosnących potrzeb w zakresie łączności państwo wydaje poważne środki na rozbudowę jej urządzeń. Ogromne kwoty pochłania również usuwanie różnego rodzaju uszkodzeń spowodowanych przez złe warunki atmosferyczne i klęski żywiołowe, np. linii napowietrznych itp.

Do tych, sięgających milionów złotych, kosztów — wynikających z przyczyn naturalnych — dochodzą jeszcze inne powstałe w wyniku wybuchów chuligańskich i bezmyślnych zabaw dzieci. Należy do nich dewastowanie telegraficznych aparatów wrzutowych, kabin telefonicznych, zrywanie i uszkodzenie mikrofonów, niszczenie skrzynek pocztowych i do doręczania korespondencji zawieszonych w korytarzach bloków mieszkalnych.

Wykażmy więc większe niż dotąd zaangażowanie społeczne i chrońmy urządzenia łączności. One są NASZE i NAM potrzebne. Pamiętajmy: SPRAWNY AUTOMAT TELEFONICZNY DECYDUJE CZĘSTO O ŻYCIU CZŁOWIEKA...

Telekomunikacyjne DZIŚ I JUTRO naszego województwa

W związku z powstaniem w 1975 r. województwa przemyskiego, wzrosły potrzeby w zakresie telekomunikacji i to nie tylko w mieście, które awansowało na stolicę regionu.

Pracownicy WUT niezwłocznie przystąpili do działania i w stosunkowo krótkim czasie przystosowali sieć telefoniczną Przemysła do nowych warunków, znacznie też rozwinęli ją w innych miejscowościach, szczególnie w Przeworsku i Lubaczowie. W każdej gminie zainstalowali ponadto dalekopisy, doprowadzili łączność telefoniczną do wszystkich wsi, uruchomili automatyczne połączenia Przemysła z Warszawą i Jarosławiem (w obu kierunkach) oraz Przemysła z Przeworskiem. Przedsięwzięcia te zrealizowano bez nakładów inwestycyjnych, systemem gospodarczym.

Nie zaspokojono jednak wszystkich potrzeb. I tak np. w Przemysłu oczekuje w tej chwili na załatwienie ponad 2 tys. podań o zainstalowanie telefonu, a w Jarosławiu liczba ta sięga wielkości 1700. Pewne złagodzenie sytuacji — jeszcze w tym roku — nastąpi w stolicy województwa (dzielnica Zasanie otrzyma 200 nowych numerów telefonicznych), jarosławianie natomiast muszą poczekać do r. 1979, w którym uzyska się pierwsze efekty rozbudowy urządzeń telekomunikacyjnych w tym mieście. W przygotowaniu znajduje się również automatyzacja ruchu telefonicznego na linii Lubaczów — Przemysł (dwustronnie) i z Przeworska do Przemysła.

Załoga WUT zdaje sobie sprawę ze wszystkich niedostatków, wie również o tym, że nie zawsze należycie wykonuje usługi na rzecz swoich klientów. Wynika to jednak często z przyczyn niezależnych od dobrej woli i umiejętności pracowników łącznościowców, wśród których większość to ludzie zasługujący na najwyższe uznanie. Do ich grona należy m. in. TADEUSZ WALEC, instruktor linii między-miastowych, pracujący nadal mimo swych 67 lat życia, a także przedstawiciel młodszej generacji — monter urządzeń teleksowych ANTONI RYCZAN.

O przywiązaniu do zawodu łącznościowca, zjawisku dość powszechnym w przemyskim Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji, świadczyć może przykład 80-letniego emeryta STANISŁAWA TRYTKA. Zasiadający w poczynku traktuje p. Stanisław jako coś ubocznego. Każdego ranka odwiedza swe dawne miejsce pracy i sprawdza gotowość byłych podwładnych do codziennych zajęć. Ogląda sprzęt, poucza. Traktują go z należytym szacunkiem i słuchają, jak gdyby w ich wzajemnych stosunkach nic się nie zmieniło. Dobre rady doświadczanego człowieka przydają się łącznościowcom, którzy na każdym kroku napotykają liczne trudności: a to brak części zamiennych, a to awaria powstała w nieprzewidzianym miejscu i momencie, a to znowu kłopoty ze znalezieniem ludzi chętnych do trudnej pracy w terenie...

Pełne zaspokojenie potrzeb spodziewane jest dopiero w przyszłej pięcioletce, gdy nastąpi uruchomienie Wojewódzkiego Centrum Telekomunikacji. Posiadać ono będzie automatyczną elektroniczną centralę międzymiastową oraz nowoczesną centralę miejską. Ma to być drugi co do wielkości w kraju (po Poznaniu) obiekt tego typu. Znajdą się w nim również pomieszczenia usługowe pocztowo-telekomunikacyjne.

LC



Balonowa nr 1 dołożyła z własnej inicjatywy — pewną liczbę, zapewne osobistych, kart w innych kolorach — opatrzone one były stemplem

HISTORIA

„Fliegerpost Przemysł” i wiza cenzury odręcznej.

Kilka balonów zaginęło. Jednak co najmniej 3 z nich odnaleziono. Pierwszy niedaleko Turja-Remete na Węgrzech i znajdującą się w nim korespondencję zdeponowano 19 marca w biurze Poczty Po-

lowej nr 47. Przesyłki z drugiego zawędrowały do Cames 18 maja 1915 r., natomiast wartość trzeciego ma kasownik z Margutfalva i datę 20 marca 1915 r.

Dwa balony wpadły w ręce wojsk rosyjskich natychmiast po starciu...

Wobec bezowocnych usiłowań załogi twierdzy zmierzających do przełamania oblężenia, 19 marca 1915 r. wypuszczono pierwszy balon pilotowany o nazwie „Przemysł”. Wylądował on w Rosji w Nowgorodzie — Wolińsku. W dniach następnych wzbily się w powietrze trzy dalsze balony: „Austria” — osiadł w Lukowo (pocztę urato-

wano z wyjątkiem części urzędowej, która została zniszczona), „Erzh. Jozef Ferdinand” — lądował na południowy wschód od Brześcia Litewskiego, „Schicht” dotarł do Sokala. Piąty balon „Steiermark”, przygotowany do startu, został zerwany przez wiatr i poszybował bez załogi.

Wszystkie pocztówki przewidzione tymi balonami mają pieczęć cenzury wojskowej rosyjskiej i Austriackiego Czerwonego Krzyża. Pewna liczba pocztówek ma również stemple austriackiego biura poszukiwań zaginionych.

Opracował:
JERZY KOŁODZIEJ

BYĆ CZŁONKIEM PARTII — ZNACZY PRZODOWAĆ

METRYKA. Podstawowa Organizacja Partyjna przy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Zurawicy powstała w listopadzie 1975 roku. Wówczas liczyła 13 członków, dziś 23. Jej działalnością, przez dwuletni okres kadencji, kierowała Egzekutywa w składzie: **Bogumił Rejman** (sekretarz), **Bolesław Gerhardt**, **Bolesław Wilowski**, **Janusz Bochnacki**, **Władysław Gentelman**.

ZEBRANIE: 17 z kolei, najważniejsze — sprawozdawczo — wyborcze, podsumowujące dorobek pracy ideologicznej, politycznej, gospodarczej. Przybyli na nie wszyscy członkowie i kandydaci, co z satysfakcją mogła stwierdzić komisja skrutacyjna. Z dyscypliną partyjną w tej POP nie ma problemów. — Jesteście organizacją jedną z najaktywniejszych w naszej gminie, komitet wysoce ocenia wasze zaangażowanie i postawę, wkład w rozwój gospodarki żywnościowej. Wykazujecie dużo inicjatyw i przedsiębiorczości. Niejednokrotnie na Egzekutywie KG zastanawiamy się, czy wy i wasz dyrektor Wilowski podotacie? — mówił na zebraniu **Jan Wielgosz**, I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Zurawicy.

INICJATYWY. W SKR Zurawica nie ma stagnacji. Tutaj stale coś się dzieje. W br. ukończono budowę domu administracyjno-socjalnego, uruchomiono odchowalnię piskląt, założono niemal wzorową pasiekę, planuje się zagospodarować stawy w Kosienicach, a oprócz tego prowadzi się usługi na rzecz rolnictwa, uprawia resztówki, pola przejęte od rolników, hoduje trzodę, owce, buduje dla siebie i innych.

Z DYSKUSJI. **B. Gerhardt** (kierownik ZURB): — Kiedyś w Zakładzie Usług Remontowo-Budowlanych była ogromna płynność kadr. Ludzie przychodzili,

odchodzili, robota szła kłopotliwie, brakowało materiałów, 40 pracowników robiło mniej niż obecnie 20...

A. Wilowski (mechanik): — Jak powstała spółdzielnia, to na jednego pracownika przypadają dwa konie mechaniczne, teraz — dziesięć. Za tym kryje się nie tylko zwiększenie naszego parku maszynowego, lecz podniesienie poziomu fachowego załogi, szkolenie i wychowywanie ludzi, uczenie dobrej roboty. Możemy się pochwalić, że potrafimy to robić. Mamy świadomość celu i tego, że spółdzielnia jest nasza. Trzeba ją rozwijać. Powinniśmy wprowadzić dla siebie i innych kółek regenerację części maszyn, a także opon ciągnikowych. Każda kosztuje 11 tysięcy złotych. Wydatki na zakup potrzebnych urządzeń szybko się amortyzują.

W. Gentelman (kierownik zaopatrzenia): — Ażebym jeszcze bardziej usprawnić zaopatrzenie własne, okolicznych SKR i kółek, musimy przenieść magazyny do Bolestraszczyca. Przy niewielkich nakładach uzyskamy powierzchnie magazynowe, które umożliwią zwiększenie asortymentu magazynowanych wyrobów między innymi o farby, ubrania ochronne, części do samochodów itd.

W SKR Zurawica wartościowe projekty rodzą się nie tylko na zebraniach, jeszcze częściej w codziennej praktyce. Są wyrazem zaangażowania załogi. Nic też dziwnego, że spółdzielnia znajduje się — jak mówił wiceprezes WZKR **Karol Szczygiel** — w piątce najlepszych w województwie. Dochody ze sprzedaży (ogółem) w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku zwiększyły się o 9 mln złotych (wpływy z usług mechanicznych, warsztatu, gospodarki rolnej, zaopatrzenia w środki produkcji).

ŚWIADOMOŚĆ SUKCESÓW I NIEDOSTATKÓW

Kilkanaście lat temu 126 kółek rolniczych byłego powiatu przemyskiego osiągnęło przerób roczny w wysokości 45 mln złotych, dziś tylko SKR w Zurawicy wykonała za 9 miesięcy br. 58 mln zł. Średni czas pracy ciągnika wzrósł z 630 godzin rocznie do 1410 godzin, a przy uwzględnieniu dojazdów do miejsca pracy — do 1850 godzin (dane z wystąpienia w dyskusji **tow. Oleszka** — planisty SKR).

Jest to wynik wspólnej pracy, zespołowego wysiłku. Efekty mogą być jednak większe. Zdają sobie z tego sprawę członkowie organizacji partyjnej i kierownictwo spółdzielni. Dyrektor **Bolesław Wilowski** widzi rezerwy w postawieniu na należytych poziomach gospodarki w spółdzielczych filiach w Maćkowicach i Bolestraszczyca. Odstają one od pozostałych i zaniżają ogólny wynik. Przyczyn jest kilka: duża rotacja pracowników, częste zmiany kierowników i niedostateczny procent upartyjnienia załóg. Nie bez znaczenia jest również słaba więź z samorządem kółkowym. To zjawisko nie dotyczy tylko Zurawicy.

Powstanie spółdzielni kółek rolniczych spowodowało — wbrew intencjom — odsunięcie aktywu kółkowego we wsiach od decydowania o wielu sprawach. Kierunki działań na rzecz zmiany tej sytuacji, a także troska o stałe podnoszenie kultury usług znalazły odzwierciedlenie w uchwale Podstawowej Organizacji Partyjnej. Poprzednie były zawsze konsekwentnie realizowane — ta będzie również. Praca ideologiczna nakłada się tu i ząbiega z działalnością gospodarczą, a członkowie partii przodują w jednej i drugiej w myśl hasła, którym ozdobił świetlicę: „Być członkiem partii — znaczy przodować”.



Aktywista partyjny **Roman Jabłoński**, występujący w imieniu KW, wręcza legitymację kandydacką na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym POP w SKR w Zurawicy.



„Mamy świadomość celu i tego, że spółdzielnia jest nasza. Trzeba ją rozwijać...”

ZZ

EGZAMIN Z GOSPODARNOSCI

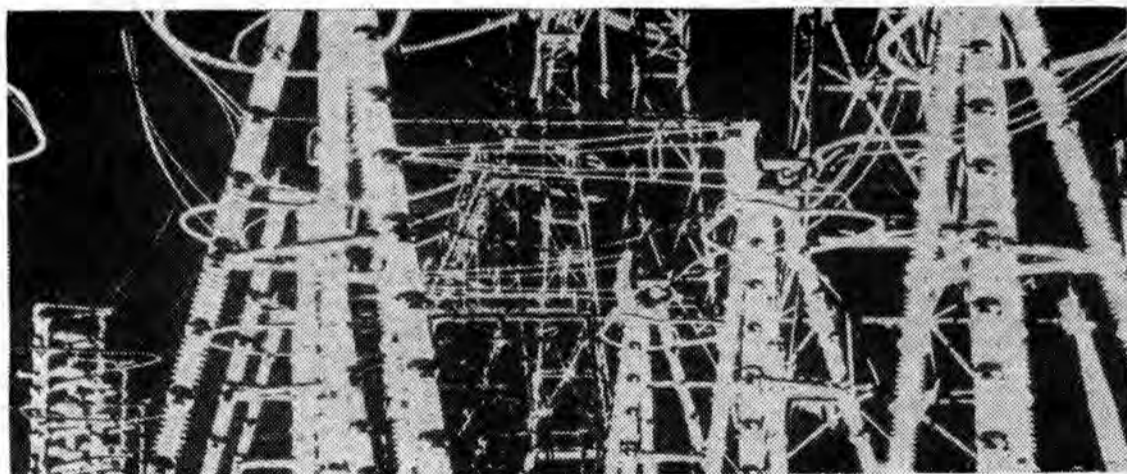
Jak uciążliwy jest brak elektryczności, choćby przez parę dni, niech powiedzą mieszkańcy miejscowości pozbawionych tego dobrodziejstwa w związku z przebudową sieci energetycznej. Lamy naftowe i prymusy dawno już wyszły z użycia, ale rad nierad trzeba je wyszukiwać w komórkach i na strychach. Zmrok zapada coraz szybciej. Długie wieczory, a człek odwykły od niewyjątej może co najwyżej posłuchać tranzystora. Pralki, lodówki nie włączą. Telewizji, choć nieraz usypia, nie oglądnie. Nic nie wyprasuje, bo żelazko na węgiel dawno ofiarowane zostało zbieraczowi staroci. Czytać przy kopającej świeczce, choćby to było oświetlenie najbardziej nastrojowe, nie ma ochoty. Wypada się zatem klasz spać z kurami.

Tak więc określenie: „człowiek w świecie energii”, wcale nie wydaje się przesadzone, gdyż z zagadnieniami gospodarki paliwowo-energetycznej związany jest każdy z nas na co dzień. Ogrzewanie i oświetlenie mieszkań, przyrządzanie posiłków, transport i komunikacja, pro-

dukcja przemysłowa i rolna, jakżeby się odbywały bez udziału energii. Gdy jej nie ma — źle. A gdy jest, czy przypadkiem nie bywamy za bardzo rozrzutni?

Jak jest z tym naszym społecznym wyrobieniem? Wydaje się, że na ogół nieźle. Apele o wygaszenie zbędnego oświetlenia odnoszą z reguły skutek. Nie widać już na przykład iluminacji mieszkań, przez co zyskały one na intymności. Zdarzają się jednak palące się nieustannie lampy uliczne lub wokół obiektów sportowych. Przykłady marnotrawstwa poruszają ludzi do żywego. Gdy tylko zaistnieje taki przypadek, odbieramy w redakcji liczne telefony. Odzywają się one również w zakładzie energetycznym, przypominając o obowiązku wyłączenia. Takie zachowanie dobrze świadczy o gospodarności.

Zapotrzebowanie na energię rośnie w okresie jesienno-zimowym. Dlatego tak ogromne znaczenie ma planowe jej oszczędzanie.



W naturze człowieka leży przygotowywanie się do zimy. Jest to nie tylko gromadzenie zapasów w spiżarni i opału, lecz także uszczelnianie okien i drzwi, by ciepło z mieszkań nie uciekało.

Do zimy przygotowują się również zakłady produkcyjne oraz ADM-y. Temu celowi służą konserwacje urządzeń ogrzewczych, izolacja ciągów ciepłowniczych, modernizacja kotłowni i instalowanie w nich aparaty kontrolno-pomiarowe, by temperaturę wody utrzymać w granicach normy.

Do końca września administracje domów miały zadbać o usunięcie usterek, wpływających na marnotrawstwo energii cieplnej bądź oświetleniowej. Jak się wywiązały z tego zadania? Miejmy nadzieję, że do wyjątków należy jedna z naszych czytelniczek mieszkająca na osiedlu 30-lecia w Przemysku, która od sierpnia nie może się doprosić o stolarza, by dopasował niefortyjną okna. — Usługa to w ramach usuwania usterek, więc może

dłatego odsuwana na plan dalszy... — komentuje lokatorka. Ale, czy to w porządku? W gospodarce paliwowo-energetycznej interesy jednostki ząbiegają się o interesy ogółu, więc nie można tolerować choćby najdrobniejszych przejawów marnotrawstwa.

Jak pisze w swej książce „Człowiek w świecie energii” **Kazimierz Kopecki**: „W krajach najbardziej rozwiniętych udział elektroenergetyki w całości zapotrzebowania na energię wynosi obecnie około 20 proc., w Polsce w r. 2000 wyniesie 17,6 proc. Wskutek wyczerpywania się jej zasobów dążyć należy do ograniczenia jej strat, które z powodu niesprawnej technologii wynoszą w procesie produkcji 60—70 proc., a w układach przesyłowo-rozdzielczych 10—12 proc.”

Czy światu grozi kryzys paliwowo-energetyczny? Problem ten nurtuje nie tylko kraje rozwijające się, lecz także wysoko uprzemysłowione. Na konferencji 19 zachodnich państw — członków Międzynarodowej Agencji Energetycznej — w Paryżu 6 bm. powzięto decyzję rygo-

rystycznego oszczędzania paliw, lepszego wykorzystania ich dotychczasowych źródeł i poszukiwania nowych, by zażegnać groźbę kolejnego światowego kryzysu energetycznego, przewidywanego w połowie lat osiemdziesiątych.

Oszczędność to przejaw gospodarności. Jacy jesteśmy? Jak wynika z danych, udostępnionych przez pełnomocnika wojewódzkiego d.s. oszczędzania paliw i energii — w ubiegłym roku dzięki przestrzeganiu ogólnych założeń, a także dzięki zastosowaniu w praktyce pomysłów racjonalizatorskich w zakładach przemysłowych, zaoszczędziliśmy ogółem 4766 MWh. Eliminacja zbędnego oświetlenia ulic pozwoliła zaoszczędzić 4220 kWh. Zaoszczędzono ponad 7 tys. ton węgla i kilkaset ton koksu, zużyto również mniej gazu niż przewidywano. A zatem, jak chcemy — to potrafimy.

Przed nami kolejny przegląd z gospodarności. Temat: „Kilowaty nie na strąty”.

BOŻENA STAWSKA

Czego się Jaś nie nauczył...

U progu 10-latkki postawiono wymóg przygotowania przedszkolnego, przynajmniej na rok przed podjęciem obowiązków szkolnych. Reforma systemu oświaty przyszła zatem z pomocą 6-latkom, nakładając na nich obowiązek uczęszczania do przedszkola. Pozostał problem dzieci młodszych, gdyż w grupie wiekowej od 3 do 6 lat, tylko około 45 proc. objętych jest wychowaniem przedszkolnym.

Mamy w województwie 110 przedszkoli, 92 oddziały i 187 ognisk przedszkolnych, do których uczęszcza ogółem 9600 dzieci. O ile w ośrodkach miejskich jest pod tym względem dość możliwe, to w gminach nie ma się z czego cieszyć. Działają wprawdzie przyzakładowe przedszkola w PGR-ach, są również samodzielne placówki ogólnowiejskie, ale w wielu miejscowościach nie ma nic. Nie wystarczającą sieć przedszkoli starają się uzupełnić w sezonie wzmózonych prac polowych dziecięce wiejskie. Jest to jednak działanie doraźne.

Rodziców przekonywać nie trzeba. Wprost przeciwnie — samorzutnie zapisują swe dzieci w przekonaniu, że pod okiem nauczycielki rozwijają się one bardziej wszechstronnie, nabywają społecznej aktywności. Chętnych jest zawsze więcej niż miejsc.

Opowiadał mi inspektor szkolny o swojej „drodce przez mękę”. Jaka przeszedł na przełomie sierpnia i września, gdy się okazało, że wskutek różnych, złożonych przyczyn nie będą odane w terminie dwa nowo budowane obiekty na przemysłowych osiedlach. Dzień w dzień przyjmował, nie kończąc się tłumy rodziców i każdemu z osobna tłumaczył „dlaczego”, proponując w zamian umieszczenie dziecka na przykład w ognisku.

Bo trzeba powiedzieć, że wyjście jednak znalazło. „Zagęszczono” bowiem oddziały w już istniejących przedszkolach, powołano też kilka nowych przy szkołach. Nie zapomniano również o dzieciach specjalnej troski, dla których przy współudziale Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej udało się zorganizować oddzielne przedszkole. W sytuacji zdawałoby się bez wyjścia, znaleziono wyjście awaryjne. Czy ku ogólnemu zadowoleniu? Na pewno nie.

Trudno bowiem nie słyszeć przykrych, niekiedy uwag rodziców, którzy spodziewali się prowadzić swe pociechy do nowocześnie urządzonych, przestronnych przedszkoli na Kmieciu, bądź przy Romera, a zmuszeni zostali wozić je o wiele dalej, co skomplikowało sytuację domową. Wielu zdecydowało się jeszcze przez parę miesięcy zatrudnić niezastąpioną babcię lub też zdało się na łaskę „pomocy do dziecka”, której kwalifikacje poddać by można w wątpliwość.

Trudno nie słyszeć opinii umęczonych nauczycieli. Bo i tak oddziały są z reguły przepełnione, a gdy dorzucano jeszcze po kilkoro dzieci, to wiadomo, że organizacja zajęć stała się trudniejsza.

A tymczasem od przedszkola (czyli od nauczyciela) wymaga się, by prowadziło wnikliwą obserwację pedagogiczną dziecka i w razie potrzeby podejmowało działania o charakterze wyrównawczym - kompensacyjnym. Czyli mówiąc jaśniej — idzie o indywidualną pracę z dzieckiem, co przy 40 malcach jest czystą *idée fixe*.

Wymaga się doskonalenia form i metod pracy, do czego również potrzeba o połowę mniej dzieci w grupie niż obecnie.

Nowe programy wychowania przedszkolnego potrzebują nadto należytego wyposażenia placówek w pomoce naukowe i gry kształtujące, jako że i w tym względzie występują rażące zaniedbania. W rezultacie chcąc nie chcąc powiela się (nie bardzo to zresztą przydatne) wzory szkolne.

A zatem dalsze zagęszczanie już istniejących placówek przedszkolnych mija się z celem. Byłoby bowiem li tylko mordęgą dla dziecka i nauczyciela. Co wobec tego?

Odpowiedź jedna, z góry znana: organizacja nowych przedszkoli. To nie takie proste, odpowie ktoś, z budownictwem tyle problemów! Ale można przecież inaczej. Jak?

Zarząd Wojewódzki TPD wysunął propozycję zorganizowania tzw. przedszkola społecznego. Chodzi o wygospodarowanie spółdzielczego M-6 (na przykład z puli wojewody), w którym po odpowiedniej adaptacji znalazłoby opiekę kilkunastu

malców. Środki na ten cel są. WRZZ jak najbardziej opowiada się „za”. Nie wypowiedziała się w tej kwestii Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. A szkoda, bo czas ucieka... Nie chodzi o to, by przedszkole (z powodzeniem działają placówki tego typu w Rzeszowie) powstało koniecznie w Przemyślu, choć od przybytku głowa nie boli. Chodzi o to, by w ogóle koncepcję tę zrealizować. Z pożytkiem dla dalszych kilku procent 3-latków.

Inicjatywa ZW TPD nawiązuje do problematyki XV Kongresu Światowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego (OMEPE), który w dniach 23-26 sierpnia br. obradował w Warszawie i zajmował się zagadnieniami z dziedziny wychowania i rozwoju dziecka do lat 7, w aspekcie lepszego i szczęśliwego dzieciństwa. Praca z małym dzieckiem — podkreślano — wymaga również wysokich (jeśli nie wyższych!) kwalifikacji, co ze starszym, bo nauczyciel musi być zarówno opiekunem i wychowawcą, jak i pedagogiem społecznym (kwestia krzewienia kultury pedagogicznej wśród rodziców).

Studium Wychowania Przedszkolnego, utworzone w Przemyślu we wrześniu 1976 r., już w pierwszym roku swojej działalności umożliwiło podniesienie kwalifikacji 72 czynnym zawodowo nauczycielom. W obecnym roku szkolnym na wydziale zaoocnym pogłębia wiedzę 49 osób, które wraz z 62 słuchaczkami II roku, uzupełnią niedobory kadrowe w placówkach wychowania przedszkolnego. Nie koniec na tym. Na prowadzonych od lutego br., przez nasze Kuratorium oraz Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Rzeszowie, kursach przeszkolono 350 nauczycielek w oddziałach dzieci 6-letnich. Doświadczeni dzieliły się m. in. nauczycielki, które już w ub. roku realizowały nowy program (wdrażano go w 12 przedszkolach), powiązany z treściami nauczania w klasach od I do III.

Kadra nie nastęrcza zatem kłopotów. Gorzej z bazą. Tym cenniejsza wydaje się oferta TPD. Pomni maksymy: „Takie będą Rzeczpospolite, jak ich młodzieży chowanie”, zacznijmy ten proces od małego Jasia.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

Stefan Pastuszewski

* * *

Adamowi Lewandowskiemu

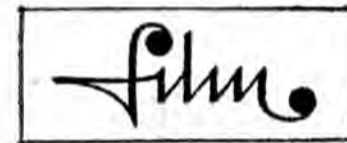
od rana do wieczora siedzę nad swoim życiorysem
w nocy upartym przymykaniem powiek chucham w blade
ogniki snu

skrzętnie gromadzę fakty najważniejsze
aż do bólu sumienia ścieram kurz z pamięci
przycinam żywopłot myśli według schematu Platona
dobieram przyjaciół do podtrzymywania lustra wiadomości

martwię się o kropki nad i
i na koniec

a jednak od lat dwudziestu ośmiu
przechodzę obok siebie

POWRÓT RÓZOWEJ PANTERY



Sławny diament „Różowa pantera”, skarb bliskowschodniego państwa Lugash, zostaje skradziony z muzeum w wyniku zuchwałej akcji samotnego włamywacza. Szef państwa gen. Wadafi żąda, aby śledztwo w tej sprawie przeprowadził inspektor Clouseau z policji paryskiej, który już raz odnalazł skradziony diament. Clouseau za swą notoryczną głupotę, zdegradowany do roli posterunkowego, nadal nie odnosi sukcesów. Jednakże rozkazem naczelnego dyrektora policji zostaje przywrócony na stanowisko inspektora i wysłany do Lugash.

Film Blake Edwardsa „Powrót różowej pantery” stanowi połączenie komedii i dreszczowca, które okazało się niezbyt szczęśliwe. Film bowiem jest niejednolity. Początek godny Hitchcocka: fenomenalnie wyreżyserowana scena włamania. Potem pojawia się postać inspektora charakterystyczna dzięki osobowości wcielającego się w nią Petera Sellersa. I zaczyna się prawdziwy show. Reżyser bawi widza przypomnieniem wszystkich klasycznych już gaf Clouseau, łącznie z myleniem strony, w którą otwierają się drzwi.

Komizm inspektora opiera się na dwóch podstawach: wystudiowanej niezręczności i dialogu. Clouseau mówi akcentem „francuskim” niemożliwym do podrobienia, poza tym cierpi na dysleksję, przekształcającą fragmenty jego wypowiedzi w nieustanną grę słów. Skłonność do popełniania gaf i kompletna nieefektywność działania są tu podniesione do rangi cech charakteru, bez których Clouseau w ogóle by nie istniał.

„Powrót różowej pantery” to film barwny, szerokoekranowy, opracowany w napisach.



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

**Od
producenta
do
konsumenta**

Wszystkie zakłady produkcyjne województwa posiadają programy (przyjęte przez KSR) rozwoju produkcji rynkowej i jej sprzedaży. Uwzględniono w nich również takie zagadnienia, jak jakość wyrobów i rozszerzenie asortymentu. Ocenę realizacji tych zamierzeń za 8 miesięcy br. przeprowadził Wydział Ekonomiczny KW PZPR. Nie jest ona jednoznaczna, bo chociaż w większości przedsiębiorstw zaawansowanie w wykonaniu programów jest prawidłowe, niemniej w niektórych występują zakłócenia (np. „Jarlan” — 56 proc. planu przy średniej wojewódzkiej 66 proc.). Trzy zakłady, a to: Zakłady Wyrobów Galanterijnych w Lubaczowie, Zakłady Płyt Pilśniowych i Zakłady Wyrobów Powlekanych „Sanwil” w Przemysłu wykonały już roczne zadania sprzedaży swych wyrobów na rynek.

Trudności, jakie mają w tej dziedzinie ZPD „Jarlan”, ZPC „San” i przemyska „Pomona” wynikają najczęściej (choć nie jedynie) z podmiary używanych przez nie surowców. Np. w „Sanie” musiano ograniczyć produkcję wyrobów czekoladowych z uwagi na koszty importu, a wprowadzić asortymenty pieczywa cukierniczego, oparte o surowce krajowe. To oczywiście spowodowało określone reperkusje w umowach handlowych. Podobnie ma się sprawa w odniesieniu do „Jarlanu”.

Spółdzielnie pracy starały się możliwie szybko reagować na potrzeby rynku i zainteresowania klientów, wprowadzając krótkie serie. Tak postępowała np. Dziewiarska Spółdzielnia Pracy „Bistor”.

Prawidłowo wykonują swe zobowiązania w zakresie nowych asortymentów Państwowe Zakłady Zbożowe i Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska.

Przybyło na rynek wyrobów ze znakiem jakości, ich wartość wzrosła z 60 mln zł w 1976 r., do 106 mln zł w br. (w analogicznych ośmiomiesięcznych okresach).

ski

WYSTAWA zbiorów hobbyistów, konkurs i wystawa rysunków młodzieży szkolnej pod hasłem „Moja gmina dziś i jutro”, rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy ogródek kwiatowy, koncert kapeli i zespołu młodzieżowego, festyn, wieczornica poetycka — oto niektóre imprezy z atrakcyjnych **DNI DUBIECKA (8-10 X)**. Zbiegły się one z 470 rocznicą założenia miejscowości, miały więc akcenty jubileuszowe, ale spełniły równocześnie inne zadania.

— To był egzamin naszych umiejętności organizatorskich — powiedział nam Ryszard Bał, sekretarz biura Urzędu Gminy. — A dla dubieckan okazją do pochwalenia się osiągnięciami i do kulturalnej rozrywki.

Jedną z imprez „Dni” był finał turnieju wiedzy obywatelskiej, zorganizowany przez przemyski „Ruch”. W czołówce znalazły się: Ewa Fara-wicz — reprezentantka klubu „Ruch” w Pikulicach, Maria Gajdzik z Krzywoczy, Wiesława Szkałarek z Makowej (na zdjęciu: laureatkom nagrody wręczają Ryszard Bał — przewodniczący jury i Mieczysław Dec — organizator imprezy z ramienia „Ruchu”).

DNI DUBIECKA - po raz piąty



CO MOŻE SAMORZĄD?

W odpowiedzi na artykuł „Co może samorząd?” informujemy uprzejmie, że 26 IX br., z udziałem kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Przemysłu mgr inż. arch. Eugeniusza Jobko, przeprowadzono wizję lokalną w sklepie nr

47, w celu ustalenia możliwości zorganizowania zaplecza na składowanie opakowań.

Ustalono, że istnieje możliwość dobudowy magazynu na opakowania po uprzednim uzyskaniu pozytywnej opinii lokalizacyjnej Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli, wyrażeniu zgody przez Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową, a następnie opracowaniu dokumentacji technicznej.

Podając powyższe do wiadomości informujemy, że poczynimy starania o zrealizowanie postulatu samorządu mieszkańców Komitetu Obwodowego nr 27.

z-za dyrektora
d.s. handlowych
Janina Tympalska

DLACZEGO NIE WYPŁACAJĄ?

Pracuję w Leśnictwie Kuźmina Nadleśnictwo Bircza.

Zona moja choruje przeszło siedem lat (depresja) i nadal się leczy. Była na komisji lekarskiej w Przemysłu — dostała trzecią grupę inwalidztwa, przyznał jej zasiłek rodzinny. Nadleśnictwo odmówiło wypłaty, motywując tym, że biorę rodzinne na dwoje dzieci 265 zł. Napisałem w tej sprawie do ZUS w Przeworsku i dostałem oto taką odpowiedź: „Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Przeworsku, zgodnie z decyzją, wydaną przez ZUS Oddział Rzeszów z dnia 31 V 1977 r. znak Zz-642-T-2276 zleca wypłatę zasiłku rodzinnego na żonę, jak w sentencji decyzji”. Pomimo tego Nadleśnictwo Bircza nadal odmawia wypłaty zasiłku.

Bardzo proszę o załatwienie mi tej sprawy.

Tadeusz Janiszewski

OD REDAKCJI: Sprawę kierujemy do inspektora pracy WRZZ.

LEJE SIĘ WODA...

Droga redakcjo, tyle słówi o oszczędzaniu, ale widać apele te nie dotyczą wszystkich. Wrażenie takie odnoszę, obserwując od paru miesięcy wyciekającą wodę z hydrantu u zbiegu ulic Rokitniańskiej i Czarnieckiego, z którego korzystają Zakłady Mięsne. Nie wiem, czy zawór jest nieszczelny czy tylko nie dokręcony przez spieszących się kierowców, ale faktem jest, że stan ulicy w tym miejscu pogarsza się z każdym tygodniem, a nadmiar wilgoci nie służy także zdrowiu. Może publiczne wytknięcie użytkownikowi niewłaściwości postępowania, poskutkuje. Wydajcie walkę marnotrawstwu!

Z poważaniem

MARIAN TOMASIK

ul. Bohaterów Getta 52



MALOWANIE

Jest dobrze dostać własne mieszkanie, o czym nie trzeba przekonywać. Janusz D. otrzymał właśnie klucze i przez trzy dni pił ze szczęścia, zanim poszedł po meble. Jego żona Wanda była uradowana jeszcze bardziej, ale pila mniej. Ogólnie państwo D. byli szczęśliwi, co jest zrozumiałe.

Mieszkanie — jak stwierdził w sądzie Janusz D. — było dla ich małżeństwa ostatnią deską ratunku. Do tej pory mieszkali u rodziców Wandy, co dla zięcia było gorsze od zestania w klimat odmienny od tropiku. Chłód, jakim go otaczano, stawał się niemożliwy do zniesienia, bowiem teściowie traktowali go jak wyrobnika i poniewierali na każdym kroku. Zarzucali mu mianowicie, że jest pasożytem społecznym, że zarabia tylko

dorywczo, jest tępy i w ogóle nieodpowiedni dla córuchy, dziewczyny cienkiej w talii jak osa, tadnej i bogatej.

Wanda początkowo starała się bronić męża i odnosiła nawet pewne sukcesy. M. in. udało jej się wyrwać od tatusia część pieniędzy na własnościowe mieszkanie. Resztę pokryła z pożyczki i ten fakt również mocno podenerwował jej rodziców, którzy nie bez racji uważali, że zięć powinien wziąć się do roboty, albo iść na zbity pył z ich porządnego domu.

Z biegiem czasu Wanda D. także wykazywała coraz mniej cierpliwości do męża i zdarzało jej się zniknąć z domu na długie wieczory. Janusz D. podejrzewał, że chodzi o innych mężczyzn, szczególnie zaś do pewnego malarza, raczej nie artysty.

Były to tylko podejrzenia, które jednak w miarę upływu czasu coraz bardziej zerkosia mierzyły. I oto doszło wreszcie do decydującej rozmowy, a stało się to w chwili, gdy Wanda D. powiedziała, że trzeba wymalować otrzymane właśnie mieszkanie.

— Znalazłam już malarza! — zaszczybiała radośnie.

— Łatwo ci przyszło... — odparł Janusz D.

— O co chodzi?
— O malarza...
— Więc właśnie znalazłam...
— Już dawno...
— Dopiero dzisiaj!
— Dzisiaj?
— Mów wyraźniej...
Więc jej powiedział, że ludzie opowiadają już o tym malarzu pokojowym, do którego Wanda chodzi. Ona na to, że ludzie nie wiedzą. Zaczęła się awantura, ale umiarkowana i z dobrym finałem, bowiem żona przekonała męża, że są to tylko plotki.

Następnego dnia malarz Czesław Z. miał rozpocząć pracę w ich nowym mieszkaniu.

*

Rano Janusz D. powiedział żonie, że musi wyjechać w pilnej sprawie, ale wróci wie-

czorem. Chodzi o załatwienie ważnego interesu, który przyniesie im kilkanaście tysięcy dochodu.

— A malowanie? — zapytała Wanda D.

— Dasz sobie radę...
Janusz D. wyjechał, zaś jego żona udała się do nowego mieszkania, aby oczekiwać na malarza.

Wbrew powszechnym zwyczajom tych rzemieślników Czesław Z. przyszedł punktualnie. Przyniósł ze sobą flaszkę wódki oraz inne drobiazgi, jak np. farby i pędzle. Malowania nie mógł jednak rozpocząć, bowiem nie zjawił się jego współnik. Czesław Z. tłu maczył Wandzie, że poprzedniego dnia zabankietowali nieco i widocznie czeladnik nie miał prawa podnieść się z wyra.

— Ty lotrze! — krzyknęła wtedy Wanda. — Znowu pijesz?

— To z miłości do ciebie — odparł malarz i objął czule żonę Janusza D.

Następnie napoczęli butelkę i wypili po jednym. Co się potem działo, można się tylko domyślić.

*

Janusz D. załatwił sprawę nader szybko i przygodnym

samochodem wrócił do domu. Niezwłocznie też postanowił sprawdzić, jak przebiega malowanie.

Przyszedł do nowego mieszkania i zadzwonił. Czekał długo pod drzwiami, lecz nikt mu nie otworzył. Był coraz bardziej zniecierpliwiony i postanowił zbadać sprawę dokładniej. W tym celu ukrył się przed blokiem.

Stał kilka godzin. Wreszcie, pod wieczór, z drzwi wytoczył się Czesław Z., a w chwili później Wanda D. Obydwoje byli na dobrej lufie i na ulicy zaczęli się obejmować...

Pijaną żonę bije się łatwiej, więc Janusz D. zaczął od niej, a następnie skatował tego pokojowego artystę. Uczynił to tak solidnie, że Czesław Z. musiał korzystać z pomocy pogotowia, zaś jego oprawcą zainteresował się prokurator.

Ogólnie rzecz biorąc historia ta stanowi wyjątek od zasady, że własne mieszkanie sprzyja małżeńskiej sielance. Co oczywiście nie wyklucza, że może być w naszym mieszkaniu bardzo miło z żoną. Choćby cudzą nawet...

JAN M.



W klasie M

Porażki JKS i Polnej

CHEMIK PUSTKÓW — JKS 1:0 (0:0)
TARNOWIA — POLNA 1:0 (0:0)

Z zainteresowaniem oczekiwano na kolejny występ dru-

żyny JKS, która tak znakomicie spisywała się dotąd w rozgrywkach klasy M. W dziesiątej kolejce jarosławianie spotkali się w Pustkowie z Chemikiem i ponieśli porażkę. Fakt ten spowodował, że w tabeli grupy IV prowadzenie objęła Unia Tarnów, która jedynym punktem wyprzedza JKS.

Nie powiodło się także piłkarzom Polnej, którzy w wyjazdowym meczu przegrali z Tarnovią 1:0. „Metalowcom” udało się utrzymać bezbramkowy remis tylko do 75 minut. Później dali się zaskoczyć stracili bramkę i w rezultacie obydwa punkty.

Sukces lekkoatletów naszego województwa w finałach Narodowych Biegów Przelajowych

W Łomży odbyły się finały Narodowych Biegów Przelajowych. Startowały w nich ekipy 49 województw, w tym również nasi lekkoatleci, którzy odnieśli duży sukces. W klasyfikacji ogólnej zajęli oni drugie miejsce, ustępując jedynie ekipie Katowic.

W punktacji dziewcząt nasze zawodniczki uplasowały się na piątej pozycji, natomiast chłopcy zajęli czwarte miejsce. W klasyfikacji indywidualnej srebrny medal zdobył ponadto Janusz Mroczek.

Wysoka lokata naszej drużyny zasługuje na szczególne uznanie, zważywszy, że w biegach startowali najlepsi zawodnicy z całego kraju. Dla przykładu warto podać, że zespoły z pozostałych południowo-wschodnich województw zostały sklasyfikowane na dalekich miejscach: Tarnobrzeg na 15, Krosno na 21, a Rzeszów na 44.

O wypowiedź na temat udanych startów poprosiliśmy trenera i kierownika naszej ekipy.

Trener ZDZISŁAW MICHAŁSKI:

— Udział w finale Narodowych Biegów Przelajowych potraktowaliśmy bardzo poważnie, podporządkowując mu cały cykl imprez rozgrywanych w tegorocznym sezonie. Dzięki temu udało nam się wyłonić najzdolniejszą młodzież, która tak dzielnie spisała się w Łomży. Do sukcesu walczyliśmy się także czterej zawodnicy sekcji lekkoatletycznej Czuwaju, którzy zgodnie z regulaminem startowali w biegach otwartych w kategorii międzynarodowej. Warto podkreślić również dobrą postawę Jarosława Kłymińskiego, który w biegu oldbojów wywalczył w międzynarodowej obsadzie 12 miejsce.

Wydaje mi się, że obecnie powinniśmy czynić starania, aby stać się organizatorami finałów następnych Narodowych Biegów Przelajowych. Mamy

do tego odpowiednie warunki terenowe, a ponadto predysponują nas osiągnięte od kilku lat wyniki. Już po raz trzeci zajmujemy miejsce w ścisłej czołówce.

W imieniu swoim i zawodników chcę na ręce kierownika naszej ekipy Romana Barańskiego złożyć podziękowanie Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych, która w nagrodę za osiągnięte rezultaty zorganizowała dla całej drużyny interesującą wycieczkę do Warszawy.

Przewodniczący Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, kierownik ekipy ROMAN BARAŃSKI:

— Finał w Łomży był jakby podsumowaniem tegorocznego sezonu i trzeba przyznać, że było to efektowne zakończenie. Spodziewaliśmy się, że zajmiemy miejsce w czołówce, ale na tak wysoką lokatę nie liczyliśmy i była to dla nas miłą niespodzianka. Ze swej strony dokończyliśmy wszelkich starań, aby umożliwić zawodnikom odpowiednie przygotowanie się do zawodów i stworzyć im odpowiednie warunki podczas startów i pobytu w Łomży. Sukces zespołu naszego województwa to duża zasługa zaangażowanych i pełnych zapału trenerów: Michalskiego i Kłymińskiego, którzy mimo trudnych warunków pracy w szkołach i klubie osiągnęli rezultaty na krajowym poziomie. W najbliższych dniach organizujemy spotkanie kierownictwa WRZZ z zawodnikami i trenerami, podczas którego podsumujemy tegoroczne wyniki, a najlepszym wręczymy upominki. Wierzymy, że odniesione ostatnio przez lekkoatletów sukcesy spowodują większe zainteresowanie się szkół i Czuwaju tą dyscypliną sportu.

KULTURA FIZYCZNA I TURYSTYKA W LUBACZOWIE

Sport i turystyka — to tematy, które dosyć często są przedmiotem obrad władz politycznych i administracyjnych Lubaczowa, rozwój tych dziedzin życia budzi również zainteresowanie całego społeczeństwa. Uwidacznia się to w wieloraki sposób i nie tylko w uczestnictwie w imprezach organizowanych przez kluby sportowe bądź instytucje zajmujące się turystyką. Lubaczowianie wnoszą niemały wkład w realizację wielu inwestycji. Kiedyś wspólnym wysiłkiem budowali stadion z widownią dla 2 500 osób, boiska szkolne, kąpielisko na wodach otwartych, ścieżki zdrowia.

Aktualnie resort oświaty i wychowania stawia (przy udziale społeczeństwa) halę sportowo-widowiskową przy Szkole Podstawowej nr 2 (koszt 12 mln zł) oraz halę gimnastyczną przy LO (koszt 7 mln zł). Obiekty te będą ukończone w 1979 r.

Na bazie kąpieliska utworzony zostanie miejski ośrodek rekreacji (w 1978 roku, koszt 600 000 zł). Kontynuowane będą roboty przy ulepszeniu nawierzchni boisk do gier małych, powstanie drugi kort tenisa ziemnego. W wydatkach na ten cel partycypuje Totalizator Sportowy.

W zakresie turystyki dążyć się będzie do rozwoju bazy noclegowej (w oparciu o kwatery prywatne) oraz żywienia. W 1978 roku Lubaczów otrzyma zakład gastronomiczny o 200 stałych i 30 sezonowych miejscach dla konsumentów.

Polna, z dorobkiem 6 punktów, zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli.

KLASA OKRĘGOWA

Polonia — Stal II Mielec 2:2 (2:1)

Polna II — Głowienka 2:7 (0:5)

Unia N. Sarzyna — Budowlani Radymno 2:0 (1:0)

Czuwaj — Karpaty II 2:1 (0:1)

Stal Łańcut — Pogoń Lubaczów 3:1 (2:1)

Na czele tabeli nadal znajduje się Stal Sanok, która o 2 punkty wyprzedza Czuwaj. Piłkarze przemyscy, mimo zwycięstwa nad rezerwą Karpat, zawiedli oczekiwania kibiców, grając anemicznie i bez wyraźnej koncepcji.

WYSOKA CENA PRZESTĘPSTWA

Jerzy Urbański (s. Juliana, ur. 14 II 1953 r. w Przemyslu, zamieszkały w Jarosławiu), w okresie od 3 września do 15 grudnia 1976 r., działając sam, a niekiedy z dwoma współnikami, dokonał 10 włamań do obiektów jednostek gospodarki społecznej i prywatnej, kradnąc mienie i pieniądze o łącznej wartości 6 890 zł.

Za czyny te Sąd Rejonowy w Jarosławiu skazał J. Urbańskiego na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę 10 tys. zł — z zamianą, w razie nieuiszczenia w terminie, na 3 miesiące i 10 dni aresztu zastępczego. Od w/w zasądzono ponadto odszkodowanie na rzecz WSS Oddział w Jarosławiu — w kwocie 2 600 zł (plus 8 proc. odsetek licząc od 3 września 76 r.), GS „Samopomoc Chłopska” w Jarosławiu — w kwocie 500 zł i RSW „Prasa — Książka — Ruch” Oddział w Jarosławiu — w kwocie 2 400 zł (w obu ostatnich przypadkach odszkodowanie jest zwiększone o 8 proc. odsetek licząc od 15 grudnia 76 r.).

Jako karę dodatkową sąd orzekł podanie treści wyroku do publicznej wiadomości na łamach dziennika „Nowiny” i tygodnika „Życie Przemyskie”.

Kolegium karze...

● Za kradzież 2 q siana na szkodę mieszkańca Kupatyc ob. J. W. i 3 q kukurydzy, będącej własnością PGR w tej samej miejscowości — Stefan Pipski (s. Michała, ur. w 1927 r.) ukarany został przez Kolegium d.s. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Fredropol, grzywną 4 tys. zł (z zamianą, w razie nieuiszczenia, na 30 dni aresztu zastępczego) oraz zobowiązany do zwrotu równowartości zabranego mienia.

● Za wywołanie, pod wpływem alkoholu, gorszącej awantury w kawiarni „Zamkowa” w Przemyslu oraz używanie słów wulgarnych wobec personelu tego zakładu — Andrzej Woźniak (s. Zbigniewa, ur. w 1953 r.) otrzymał karę grzywny w wysokości 3 500 zł. Sprawę rozpatrywało Kolegium d.s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Przemysła.

Wyżej wymienieni obciążeni zostali kosztami postępowania i ogłoszenia treści orzeczeń kolegium w prasie.

„W estetycznie urządzonym

wnętrzu

— lepiej

odpoczywamy

i pracujemy”



W przemyskich sklepach przy ul. Tysiąclecia 16 „DYWANIK” i przy ul. Tysiąclecia 15 „BIEDRONKA”

duży wybór artykułów dekoracyjnych:

- ▼ firanki strukturalne
- ▼ wykładzina podłogowa
- ▼ inne będące aktualnie w sprzedaży towary.

POLECAMY!

K-6

DYREKCJA
OŚRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO
DLA DZIECI GŁUCHYCH
w PRZEMYŚLU, ul. Czarnieckiego 59
PRZYJMIE DO PRACY 2 WYCHOWAWCÓW W
INTERNACIE.
Warunki pracy i płacy jak w szkolnictwie specjalnym.

DYREKCJA REJONOWA
KOLEI PAŃSTWOWYCH
w PRZEMYŚLU
ZATRUDNI OD ZARAZ
ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH I NIE-
WYKWALIFIKOWANYCH do pracy w odmrażalni
rudy w Żurawicy i Medyce w sezonie 1977/78 oraz
ROBOTNIKÓW do przeładunku zboża i innych to-
warów.
Chętni mogą zgłaszać się bezpośrednio w Punkcie
Przeładunkowym w Medyce i Żurawicy Rozrządowej.
Informacja telefoniczna: Przemysł 40-75 (wewn.
491, 354) i 40-71 (wewn. 355) lub najbliższa stacja
kolejowa.
K-6

Dyrektorowi inż. STANISŁAWOWI SZWARCOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
M A T K I
składają dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i załoga
WPGKiM Oddział Gospodarki Mieszkaniowej w
Przemyslu

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIĘ dwa komfortowe dwupokojowe mieszkania w nowym i starym budownictwie w Przemyslu na jedno czteropokojowe w nowym budownictwie. Telefon 67-62.

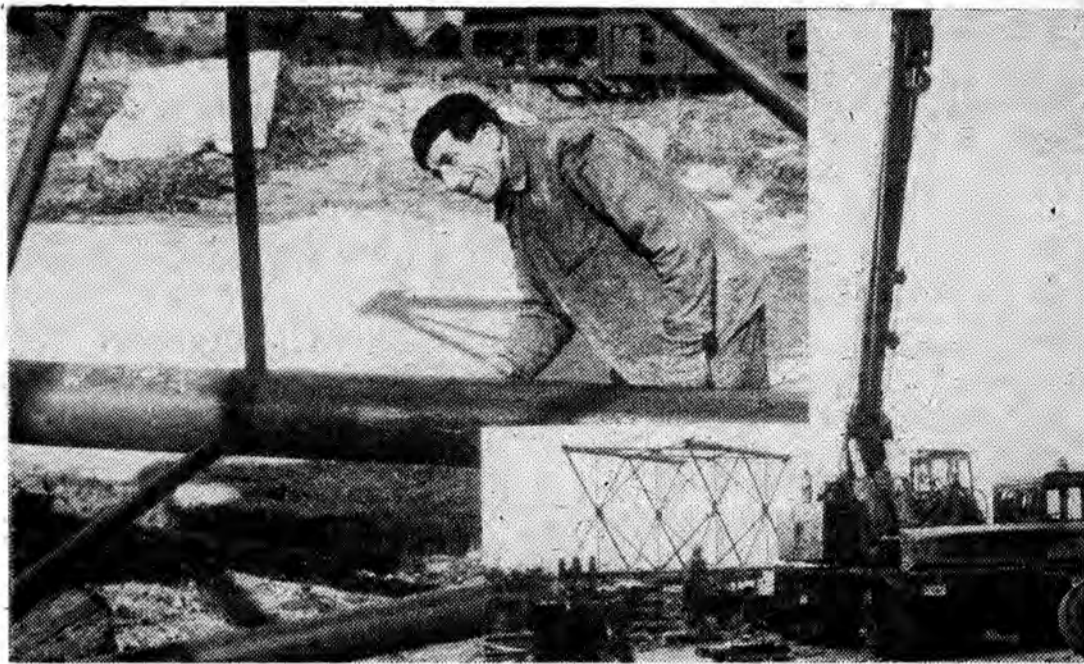
POSZUKUJE garażu w okolicy Pstrowskiego. Telefon 46-85.

ZGINĄŁ piesek, pekinińczyk brązowy. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Przemysł, Dworskiego 1/3.

ZYCIĘ

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA—KSIĄZKA—RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch” w Rzeszowie, kod 35-858 ul. Marchlewskiego 15, tel. 326-11.
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 17-100 Przemysł, ul. Waryńskiego 15 (III piętro). Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 2-90. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 2 zł, półroczna — 5 zł, roczna 10 zł. Prenumerata przyjmuje oddział RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach od 25 listopada do stycznia i kwietnia i półroczna oraz na cały rok do dnia 10 każdego miesiąca z wyjątkiem grudnia poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. wyższa od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa — Książka Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwa w Warszawie ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeratorków krajowych.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁÓW NIE WYDANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DR UK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne 18 83803/3851.



Na Zniesieniu, ku radości tych wszystkich, którzy świadczą na budowę przekaźnika II programu TV, trwa montaż wieży. Roboty prowadzi ekipa „Mostostalu” ze Stalowej Woli. Fot. T. Ziembolowska

Co czeka prezydenta USA?

Prasa amerykańska opublikowała ostatnio wiadomość o tym, że w wypracowaniach maturalnych 20 uczniów szkoły w East Hartford na pytanie: „Co uczyniłbyś, gdybyś został wybrany prezydentem USA?” stwierdziło, że musieliby się liczyć z ewentualnością zastrzelenia przez terrorystę. Nauczycielka, która dała to zadanie, twierdzi, że w grę wchodzi doświadczenia ostatnich lat, w tym dwa zamachy na życie prezydenta Geralda Forda. Wszyscy uczniowie wyrazili obawę przed skutkami ubiegania się o urzędy publiczne.

Z doświadczeń hodowcy

Przemysłanin pan T. w trosce o swego kundla, który atakując na ulicy samochody czynił to bez szczekania, a tym samym narażał się podwójnie na przejechanie, postanowił nauczyć go tej niezbędnej w psim zawodzie umiejętności. Posadził czworonożnego przyjaciela przed sobą na stole i rozpoczął naukę. Psina, zdenerwowana pokazowym haukaniami swego pana, ugryzła go w nos, kończąc tym pierwszą i ostatnią lekcję.

To, że „nauczyciel” był pod dobrą datą nie ma tu znaczenia.

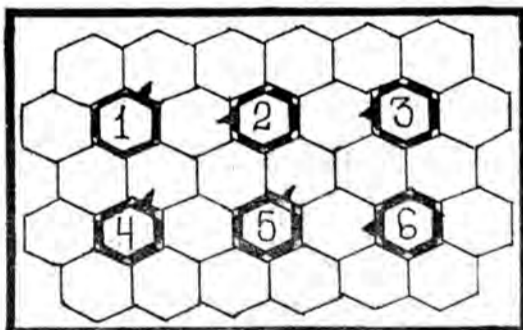
Czy wiecie, że...

♦ W roku 1894 zarejestrowanych było w Przemysiu 6 abonentów telefonicznych? Liczba ta zwiększyła się po roku do 22...

♦ Pierwsze po zakończeniu II wojny światowej połączenie dalekopisowe (systemem Siemens) z Krakowem uzyskał Przemysł 17 lutego 1948 r., a wyposażenie centrali telefonicznej stanowiła wówczas łącznica 30-numerowa?

♦ Przemyscy łącznościowcy już od 11 lat utrzymują bliskie kontakty ze swymi słowackimi kolegami z Preszowa, co przynosi pożytek nie tylko w postaci wymiany doświadczeń zawodowych, ale także stało się przyczynkiem do wielu mocno zadzierzgniętych przyjaźni osobistych?

WIRÓWKA



Znaczenie wyrazów:

1) zbyteczny ciężar, 2) ciernisty krzew owocowy z rodziny skalnicowatych, 3) spłaszczone koło, 4) graficzny znak głoski, 5) wolframian wapnia, minerał, 6) nasz słynny rajdowiec.

HOMONIM

Wamawiał szympans
by ucztę zaprosić,
ptak hulał i tańczył do rana,
a w dzień zaczął płotki roznosić.

Termin nadsyłania rozwiązań na kartkach pocztowych — dwa tygodnie. Autorzy prawidłowych rozwiązań co najmniej jednego z dwu zadań — wezmą udział w losowaniu nagród książkowych. Nadeślanie obu rozwiązań zwiększa szanse wylosowania nagrody.

Byle zdobyć klienta

Każdy chwyt reklamowy jest dobry, jeśli idzie o zdobycie klientów w czasie zastoju na rynku. Ostatnio zachodniemiecka firma Philips wystąpiła z nowym wynalazkiem: głośnik, przez który w pomieszczeniach biurowych rozlegają się sztuczne szmery. Eksperti firmy reklamują tę nowość twierdząc, że nowoczesne biurowce posiadają izolację, odgradzającą wewnątrz od normalnych hałasów ulicznych — wytwarza się więc sztuczna cisza „nienaturalna i mogąca wywoływać ujemne skutki psychiczne”, łącznie z wraniem, że „sufit wali się na głowę”. Natomiast produkowany przez Philipsa system klimatyzacyjno-dźwiękowy, który urzędnikom dostarcza przez cały dzień niezbędnych decybeli, noszący nazwę „szmer krzaku róży”, może wytworzyć „przyjemną atmosferę w pracy” i sprzyja jej wydajności.

Ponury jubileusz

Ostatnio, dwadzieścia mil od duńskiej wyspy Mön, rozbił się samolot Starfighter, należący do zachodniemieckiej marynarki wojennej — Bundesmarine. Pilot zdołał się wykatapultować i uratował go duński statek ratowniczy. Prasa zachodniemiecka przypomina, że jest to 189 samolot, który rozbił się w czasie lotu. Jak wiadomo, samoloty te, produkowane przez amerykańską firmę Lockheed, nabyte zostały w czasach, gdy ministrem obrony RFN był przywódca CSU Franz Josef Strauss, za czym się kryła poważna afera łapówkowa. Z powodu ilości ofiar samoloty te nazwane zostały „latającymi trumnami”.

Kobieta nie człowiek?

Po raz piąty senat amerykańskiego stanu Floryda odrzucił — większością dwóch głosów (21 przeciwko 19) — projekt poprawki do amerykańskiej Konstytucji, wprowadzającej równouprawnienie mężczyzny i kobiety, przewidującej także karalność wszelkich praktyk dyskryminujących płeć piękną. Mimo wielokrotnych apeli ze strony prezydenta Jimmy'ego Cartera, wiceprezydenta Waltera Mondale'a i pani Betty Ford, żony poprzedniego prezydenta USA, senatorzy florydzcy okazali się nieugiętymi antyfeministami, 33 stany w USA ratyfikowały już tę poprawkę, ale żeby stała się obowiązująca w całym kraju — do 22 marca 1979 roku muszą ratyfikować ją jeszcze co najmniej trzy stanowe senaty. W tym roku odrzucito ją, łącznie z Florydą, osiem stanów.

MODA

Czysto, schludnie i wygodnie

Coraz bardziej modne stają się tkaniny o prymitywnych, jakby samodzielnym spłotach. Lny w naturalnych odcieniach, owcze wełny, grube płótno bawełniane i surowy jedwab z grubszymi niemi niedoprzędów. Obok surowców naturalnych, występujących oczywiście na świecie w ograniczonej ilości, wszelkiego rodzaju mieszanki z włóknami syntetycznymi również naśladują — czasem do złudzenia — materiały tkane na prymitywnych warsztatach wiejskich.

Jest rzeczą dość charakterystyczną, że moda używa tych samych prostych tkanin zarówno na ubiory strojniesz, jak i plażowe, na wczasy i do miasta. Na tym właśnie polega nowoczesność — twierdzi projektant paryski, Saint Laurent — aby suknie całodzienna, noszona od rana, móc łatwo zaadaptować na wieczór. Wyobraźmy sobie np. sukienkę czy prosty kostium z beżowej bawełny. Wystarczy na wieczór zamotać na szyi jedwabny szal w perski deśen, włożyć złote sandaalki, czy upiąć na głowie turban ze złotej siatki, by zupełnie się odmienić.

Ale u nas dodatki są nie doceniane. Może dlatego, że tak bardzo trudno dostać coś naprawdę ciekawego i oryginalnego? Ponadto dodatki muszą występować w zestawach: torebka powinna harmonizować np. z paskiem czy pantofelkami, szal zamotany na głowie z kwiatem przy klapie żakietu, bransoletki z kłami ręką przy pasku czy klipsami.

Bardzo dobrze wyglądają przy spokojnych, prostych sukniach trochę zwariowane, awangardowe dodatki. To przede wszystkim młodzież je zaaprobowała. Włącznie z małą jedwabną chusteczką zawiązaną na kostce — co zaczyna wchodzić w modę u dziewcząt mogących pochwalić się smukłymi nogami.

Kolory na dzień są spokojne, jakby przygaszone, gdyż w wielkich miastach — jak twierdzą niektórzy twórcy mody — kolory jaskrawe wyglądają brzydko. Dopiero na wielki wieczór, czy też na tle natury kobieta może sobie pozwolić na to, by wyglądać „jak rajski ptak”.

Oczywiście znajdują się i przeciwnicy tej teorii, którzy uważają, że właśnie szaryzność wielkich miast, tych betonowych pustyń, należy ożywić wesołym, kolorowym strojem. I też na pewno jest w tym jakaś racja.

Najlepiej zatem, aby każdy ubierał się tak, jak mu to najbardziej odpowiada. Byle czysto, schludnie i zgodnie z poczuciem estetyki — oczywiście pojętej liberalnie.

KRYSTYNA BOERGEROWA

Jerzy Leszczyński

Prozaiczne uwagi

Bardziej papieski niż sam papież — to człowiek potępiający kobietę za to tylko, że są grzechu warte.

* * *

Wydaje się z przepisu lekarza, że lek może pomóc choremu.

* * *

Nie jest szaleństwem walka z wiatrakami — nie należy jej tylko prowadzić po rycersku.

* * *

Bądź mądrzejszy — ustąp; wtedy ty będziesz mógł atakować.

* * *

Czy wyrwanie zła z korzeniami nie jest niszczeniem naturalnego środowiska człowieka?

* * *

Kto martwi się na zapas, temu nigdy nie brak smartwień.

* * *

Przepisy o tyle nas obchodzą, o ile my obchodzimy przepisy.

* * *

Nie nadskakuj z niewłaściwej strony.

* * *

Radykalne hasła łagodzą zbyt radykalne nastroje.

* * *

W Kosmosie dopiero czuje się nieważkość ziemskich problemów.

* * *

Nie chwytaj w lot tego, co inny w locie zrobił.



— Przepraszam. Nie wiedziałem, że pan kierownik ma konferencję...